

MILIONY I MILIONERZY

Dokończenie ze str. 5.

Takiej wygranej nie można odebrać na miejscu.

- W kolekturze można pobrać maksymalnie kwotę 2.280 zł. Gdy się wygra większą stawkę, trzeba udać się do najbliższych z oddziałów, niekoniecznie do najbliższych, czyli Poznania i Wrocławia.

Czy przyszedł milioner musi najpierw „zameldować się” w jakimś punkcie Lotto?

- Nigdzie nie musi się zjawić. Ma trzy możliwości pobrania wygranej: w dowolnym momencie może przybyć do któregoś z oddziałów Lotto i tam dokonać przelewu na swoje konto albo odebrać czek z wygraną. Jeżeli chce pobrać gotówkę, bo też jest taka możliwość, wówczas musi się zaanonsować, bo Totalizator na co dzień nie ma w swoich sejfach takich kwot. Milion złotych to jest paczka 30x20x15cm, ale 14 milionów to

już musiałyby być spora waliza. W każdym razie można wygraną otrzymać w gotówce.

Czy musi być przy tym osoba, która wygrała, czy wystarczy przedstawiciel?

- Totalizator jest onczy rejestr osób, które wygrały - powon oczywiscie tajny, jedynie w bardzo wyjątkowych sytuacjach prokuratura mogłaby ujawnić te dane. Osoba, która jedzie z kuponem, musi okazać się dowodem osobistym, ale nie musi to być szczęśliwy zwycięzca. Podstawą do wypłaty wszelkiej wygranej jest kupon. Niedawno przyszedł klient i pytał, co ma robić, bo trafił „piątkę” w Lotto Plus, tj. 3.500 zł, ale zgubił kupon. Niestety, nie mogłem mu pomóc, bez kuponu nic nie można udowodnić.

Załóżmy, że przychodzi do Pana gracz, który wygrał parę milionów, np. zwycięzca sprzed tygodnia, co by mu Pan poradził?

- Najbezpieczniej jest przelew, czyli jedzie się do oddziału wojewódzkiego i robi się przelew, najlepiej na wiele kont. Banki czasami padają, mogą się też zdarzyć włamania hakerów, którzy „wyczyszczą” nasze konto, dlatego przy większej liczbie kont wszystkich pieniędzy nie stracimy. Na odbiór wygranej jest 60 dni, więc można się do tego przygotować. Największy problem jest z utrzymaniem wygranej w tajemnicy, zwłaszcza w małym środowisku. Tym bardziej trudno sobie wyobrazić zabranie 14 milionów w gotówce. Miałbym duszę na ramieniu, idąc z taką sumą. Chcąc dostać gotówkę, trzeba zadzwonić do Totalizatora, jakaś liczba osób o tym wie. Ktoś komuś, nawet niechcący, może coś „chlapanąć”. Ryzyko jest spore. Kiedyś zgodziliśmy się ujawnić, jak postępowali. Jeden z nich mówił, że pobrał gotówkę, miał ją schowaną w piwnicy w seffie. Nikt o tym nie wiedział, nawet żona i dzieci. Rozsądnie korzystał z tych pieniędzy, stopniowo podnosząc standard życia. Doinwesto-

wał swoją firmę, raz po raz kupił drogi prezent, nowy samochód, mówiąc, że firma coraz lepiej prosperuje. Ale żeby tak przez lata postępować, trzeba mieć mocne nerwy i... charakter.

Inny przykład sprzed kilkunastu lat. Do Totalizatora przyszło starsze małżeństwo, pobrali gotówkę, którą poupychali w reklamówki, wyszli i poszli... do miasta. Odważni na pewno, ale niezbyt rozsądni. Więc jeśli już miałbym komuś radzić, to zdecydowanie ten pierwszy przykład. Można też wygraną podzielić, przepisać członkom rodziny, z tym że wiąże się to z podatkiem od darowizny. Warto dodać, że za wygranę powyżej wspomnianej już kwoty 2.280 zł płacimy podatek wysokości 10% wygranej. Dlatego lepiej zagrać na kilku kuponach, unikając podatków i mając możliwość odbioru niższej kwoty w kolekturze.

O grach liczbowych zwykle mówimy przy okazji padających milionów, ale przecież całkiem po cichu rozgrywają się życiowe dramaty. Czy Pan również był świadkiem takich dramatów?

- Zdarzyło mi się być świadkiem przypadków hazardu. Może wielkich majątków nikt tu nie tracił, nie było rozdierania szat, ale bywało trudno. Wprawdzie

przechodzimy szkolenie, co robić, jak ograniczać grę hazardzistom, ale taka osoba „wyproszona” z jednego punktu i tak znajdzie inne miejsce.

Na szczęście dla większości graczy jest to zabawa. Wielu grając w Keno obstawia 2-3 liczby, wygrywając kilkanaście złotych. Dziesięć trafień jeszcze się tu nie zdarzyło, lecz siedem na pewno - wygrana za nie wynosi 1500 zł. Przyznam, że te zdarza mi się zagrać w Keno, obstawiam tam same pięć liczb i w tym roku już sześć razy udało mi się je trafić. Mam „dyżurny” kupon Mini-Lotka, który także na okrągło obstawiam.

Bezpieczniej jest grać na „chibi-traffic”, aby nie przywiązywać się do liczb?

- To może być problem. Nawet niedawno mieliśmy klientkę, która stale gra u nas w Multi-Lotka, wysłała kupon na 10 skreśleń. Któregoś popołudnia nie przyszła, miała tego kuponu, gdyby to zrobiła, wysłała trafione 9 z 10 i wygrałaby 50 tysięcy. To boli, ale pani przyjęła to dzielnie. W takich sytuacjach, gdy nie zagrało się, a obstawia się zwykle te same liczby, pod żadnym pozorem nie sprawdzamy cyfr, jakie w losowaniu padły. W Keno też mieliśmy klienta, który skończył grać i jeszcze patrzył na wyniki kolejnego losowania i wśród 20 liczb wylosowanych było siedem liczb, które zawsze obstawia, jeszcze 5 minut wcześniej to zrobił...

Czy chciałby Pan wygrać 14 milionów?

Kto by nie chciał? Wziąłbym chyba przykład z tego pana-milionera, o którym wspominałem. Nie myślałem głębiej nad tym, w jaki sposób pobrałbym pieniądze, ale sukcesywnie inwestowałbym je i powiększał swą działalność.

Czy miałby Pan prawo dowiedzieć się o tym Pańskim szczęściu?

- Najwyżej najbliższa rodzina. Mam do nich zaufanie i wiem, że nie dostaliby „małpiego rozumu”. Różne sytuacje przeżyliśmy, więc są to osoby sprawujące. To oczywiście teoria, bo duże pieniądze mogą zawrócić w głowie i nikt z nas do końca nie wie, jak wtedy by się zachował. Przy takiej sumie nawet z procentu można sobie kupić życie, otrzymując co miesiąc około 20 tys. zł dodatkowej pensji. Wygrana w Ostrzeszowie pokazała, że i w małych miejscowościach można wygrać wielkie pieniądze. Zachęcam do odwiedzenia kolektury. Stara prawda mówi „jeśli nie zagrasz, nie wygrasz”, a przecież nie trzeba stawiać całego majątku i grać o wielką stawkę. Zaś osobie, która wygrała te 14 milionów, życzę rozsądku i mądrości w wydawaniu pieniędzy.

Grajmy zatem, ale z umiarem i rozsądnie, traktując to jako zabawę, a nie hazard.

K. Juszcak

22-26 listopada Dni Honorowego Krwiodawstwa

Z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa z całego serca dziękuję Państwu za wkład w ratowanie zdrowia i życia ludzi, a także za ofiarność i gotowość niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Bezcenny dar, którym się dzielicie z potrzebującymi, jest z podarunków, najcenniejszych z podarunków, jaki człowiek może ofiarować drugiemu człowiekowi.

Życzę Państwu wszelkiej pomysłowości i wytrwałości w działaniu

Z wyrazami szacunku
kierownik Oddziału Terenowego
Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa
w Ostrzeszowie

lek. med. Karolina Jakowicka-Czemplik

Każda osoba, która w dniach 22-24.11.2017 odda krew lub osocze w Oddziale Terenowym Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Ostrzeszowie otrzyma upominek i weźmie udział w losowaniu nagród.

ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż



Nasze produkty są znakowane znakiem jakości CE i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851; www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.- Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00 (produkcja i sprzedaż)

WIATY · GARAŻE · PANEL OGRODZENIOWY · SIATKA OGRODZENIOWA

SONDA

Gdybyś wygrał duże pieniądze...

Rożm. A. Ławicka
Fot. S. Szmatuła



Henryk Florek emeryt

Któż z nas nie chciałby wygrać w Lotto? Mnie co prawda nie udało się jeszcze nigdy niczego wygrać, ale od czasu do czasu, jak jest większa kumulacja, to staram się wysłać kupon. Na pewno ucieszyłbym się z dużej wygranej. Podzieliłbym się z rodziną, część przeznaczyłbym na jakąś fundację, a resztę dobrze ulokował.

Nie należę raczej do osób, które lubią się chwalić - wiadomość o mojej wygranej nie roznielaby się za wygrane. Starałbym się zachować to w tajemnicy, najdłużej jak się da, bo tak duże pieniądze mogą zwiastować również kłopoty. Później ludzie i tak pewnie by coś zauważyli i zaczęli się domyślać.

Nie sądzę, by ta wygrana, która padła w Ostrzeszowie, zmobilizowała mnie do tego, abym zaczął grać częściej.

Życzę tej osobie, aby mądrze wydała pieniądze i nie roztrwoniła ich.



Regina Marek emerytka

Nie mam szczęścia w żadnych grach. Oczywiście ucieszyłabym się, gdybym wygrała w Lotto, ale chyba nie takie duże pieniądze, bo nie wiedziałabym, co mam z nimi zrobić.

Obawiałabym się również, że ktoś zacznie mnie szantażować, grozić mi. Nie mówiłabym o wygranej głośno, powiedziałabym jedynie członkom rodziny. Nie wiem jednak, czy i tak gdzieś by się to nie rozeszło. Żyjemy w małym środowisku, wszyscy dookoła się znają.

Z pewnością przekazałabym te pieniądze swoim dzieciom, żeby miały się lepiej. Zostawiłabym sobie jakąś część, ale nie za dużo.

W Lotto gram tylko od czasu do czasu. Nie sądzę, by to się teraz zmieniło.

Ta osoba miała po prostu dużo szczęścia. Życzę jej, aby dobrze rozplanowała te miliony i mogła cieszyć się nimi do końca życia.



Marcin Kusiński z córeczką Hanią prowadzi własną działalność

Każdy chciałby wygrać duże pieniądze. Z pewnością bardzo bym się ucieszył.

Powiedziałbym o wygranej tylko rodzinie. Nie chciałbym, żeby wszyscy dookoła się o tym dowiedzieli. Część pieniędzy zainwestowałbym we własny dom, jakąś częścią podzieliłbym się też z bliskimi. Może rozkręciłbym firmę?

Wspomógłbym jakąś fundację, a resztę wpłaciłbym na konto i żył z procentu. Osobie, która wygrała, życzę przede wszystkim tego, aby rozsądnie podeszła do sprawy i wydawała te miliony z głową.

Kiedyś słyszałem o mężczyźnie, który wygrał duże pieniądze, ale szybko je roztrwonił. Jestem zdania, że jeśli człowiek dobrze zastanowi się, jak ulokować 14 milionów, to może spać spokojnie do końca życia, bieda mu nie grozi.



Anna Wróbel nauczycielka

Nie wiem, czy chciałabym wygrać tak duże pieniądze. Niby tak, ale z drugiej strony mam teraz ustabilizowane życie, wystarcza mi na bieżące potrzeby. Taka wygrana mogłaby sprowadzić moją rodzinę, dzieci na złe drogi. W tej chwili dzieci studiują, wiedzą, że muszą oszczędzać i same zapracować na swoją przyszłość. Kto wie, jak to wszystko by się potoczyło, gdyby pieniądze przyszły im z łatwością? Człowiek musi zdawać sobie sprawę, co tak naprawdę stanowi w życiu wartość.

Nie gram w Lotto, może raz mi się zdarzyło. Pamiętam, że zastanawiałam się wtedy, co ja tam zrobiła, gdybym wygrała. Miałam obawy. Chyba lepiej nie wygrać tak dużo. Dwieście, trzysta tysięcy, to czemu nie. Mogłabym kupić mieszkanie na dzieciom, odłożyć na ich wesela w przyszłości.

Nie chwaliłabym się wygraną, ale z pewnością wpłaciłabym część pieniędzy na jakieś fundacje, hospicja, misje. Nie przeznaczyłabym ich na pewno na żadne podróże. Ucieszyłabym się, gdybym mogła po prostu komuś pomóc.

Lottomilionerowi życzę, aby nadal „pozostał człowiekiem” i zachował wszystkie ważne wartości.



Zuzia Piekarska, Julia Knap uczennice ZS nr 1 Alina Handzelewicz pomoc tapicera

Tak duża wygrana mogłaby spowodować, że człowiek nie wiedziałby, jak ma się zachować, wydaje nam się, że z tego szczęścia można nawet zwariować. Na pewno nie chciałbyśmy, żeby o wygranej dowiedzieli się wszyscy dookoła, choćby ze względu na własne bezpieczeństwo. Za tak duże pieniądze wybudowałybyśmy domy, wspomogły potrzebujących, a resztę wpłaciły na konta. Rządka patrzeć w przyszłość.

Rzadko kiedy gramy w Lotto. „Szóstka”, która padła w Ostrzeszowie, na pewno nie zmobilizuje nas do tego, żeby częściej wysyłać kupony. To trochę jak wyrzucanie pieniędzy w błoto, niektórzy grają całe życie i nic nie wygrywają, trzeba mieć po prostu szczęście.

Oby ta osoba zachowała w tym wszystkim zdrowy rozsądek. Życzymy jej po prostu powodzenia.